Nr. 210. Kraków, dnia 12 Września — Piątek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują zamiejscowo: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowo: Administracya Nowej Reformy. — Magazyn nowości F. A. Grigara. — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Ogłoszenia do „Reformy" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellara; — W Przemyślu handel Leona Weissa i Spółki; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileczka; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Basylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Sprawy sejmowe.

Lwów, 9 września.

(Z. Z.) Z klubów i komisyj nic wam dziś donieść nie mogę, z powodu, że kluby i komisye nic nie robią. Już nic nie robią w dokończeniu dawnej sesyi sejmowej — jeszcze nic nie robią w zaczęciu nowej. Zamknięcie sesyi nastąpi już niezawodnie jutro — nowa prawdopodobnie w piątek otwarta będzie. Jest nadzieja, że na ukonstytuowanie komisyj dla nowej sesyi, Sejm nie straci zbyt wiele czasu — istnieje bowiem projekt, żeby bez formalnego głosowania kartkami uznać wszystkie dawne komisye i zatwierdzić je także i na nową sesyę. O ile takiemu postępowaniu Sejmu nie stanie na przeszkodzie regulamin i zbytnia formalistyka u niektórych posłów, którzy wychowani w austryackiej szkole prawniczej, formę nad istotę rzeczy stawiają — nie umiałbym teraz powiedzieć. Sądzę jednak, że przy dobrej woli dałoby się to załatwić, tem bardziej, że regulamin sejmowy, dotąd niesankcyonowany, zawsze jeszcze jest prowizoryczny i bez zatwierdzenia rządu prostą uchwałą Sejmu zatwierdzony być może, w tych zwłaszcza punktach, w których nie ma żadnej nawet domyślnej kolizyi ze statutem krajowym.

Nieszczęśliwy ten regulamin! Jak go dziś na wszystkie strony naciągano! Poseł Romańczuk ku sobie, Wydział krajowy przez prezesa Pietruskiego ku sobie, że aż z regulaminu strzępki leciały, dowiedzieliśmy się bowiem, że właściwie Sejm nie ma regulaminu. Zwykły wasz sprawozdawca z posiedzeń Sejmu przedstawi rzecz szczegółowo. Mnie tylko przypadło niemiłe zadanie zaznaczenia bardzo przykrego wrażenia, jakie sprawa ta czyniła. Jest to *der Fluch der bösen That*. Sejm w roku zeszłym — powiedzmy otwarcie — popełnił błąd, kiedy w miejsce Iskrzyckiego, który złożył mandat, powołał Żurowskiego. Popełnił błąd podwójny: raz że sprawdzał wybór, który przez złożenie madatu stał się bezprzedmiotowym; powtóre, że powołał do Sejmu innego posła, co gdy w r. 1873 uczyniła Rada państwa, powołując Misesa w miejsce Madyjewskiego, wywołało gwałtowne z naszej strony protesty. Następstwem tego błędu był ten, jaki dziś popełniono, była to fałszywa pozycya, w jakiej Sejm się dziś znalazł. Rusini tak rozumowali — że skoro wybór Żurowskiego stał się wiadomym dopiero po uchwale Sejmu, przeto mają oni prawo w ciągu 14 dni wnieść protest, zwłaszczcza, że § 13 regulaminu wyraźnie na to zezwala. Wydział krajowy chciał utrzymać konsekwencyę zeszłorocznej uchwały Sejmu, i nie zawiadamiając Sejmu nawet o treści i motywach protestu, wprost przejść nad tym protestem do porządku dziennego — ponieważ protest przeciw uchwale Sejmu jest niedopuszczalny, i ponieważ § 13 regulaminu nie obowiązuje.

Kiedy wicemarszałek zapowiedział: poseł Romańczuk ma głos! — obawialiśmy się wystąpienia namiętnego, gwałtownego, wniosku skrajnego. Stało się przeciwnie. Niesłychanie spokojne, beznamiętne, stanowcze, ale bardzo poważne wystąpienie posła Romańczuka, zrobiło wrażenie, któremu nawet ci oprzeć się nie mogli, co w roku zeszłym głosowali za powołaniem Żurowskiego do Izby. A kiedy Romańczuk stwierdził, że to nie protest przeciw uchwale Sejmu, ale przeciw wyborowi Żurowskiego — kiedy wykazał, że § 13 regulaminu ma dotąd moc obowiązującą — powątpiewano powszechnie, czy sprawozdawca Wydziału zdoła się obronić. Jakoż obrona tak rutynowanego i zdolnego referenta była nad wszelki wyraz słabą, a dowód, że § 13 nie obowiązuje, całkowicie mu się nie udał. Oparł on go na fakcie, że raz Sejm wziął ów prowizoryczny regulamin pod szczegółową rozprawę i że w tej rozprawie § 13 upadł — co jest prawdą. Ale nie mniej też jest prawdą, że Izba tej rozprawy nie dokończyła, że uchwaliła tylko kilkanaście z 90 paragrafów regulaminu, że skutkiem tego nie było trzeciego czytania. Innemi słowy: uchwalenie nowego, stałego regulaminu nie przyszło do skutku — a więc dawny prowizoryczny w całości swej obowiązuje. To się nie da żadną argumentacyą przekreślić. Obrona posła Pietruskiego nie byłaby się przeto na nic przydała, zwłaszcza że Rusini wniosek swój sformułowali bardzo umiarkowanie, żądając tylko, aby sprawę odesłać napowrót do Wydziału z poleceniem, by z treści protestu zdał sprawę. Ale większość chciała być konsekwentną, choćby to była konsekwencya w błędzie. Klub środka wahał się, naradzał, z narady wypadło prawdopodobnie głosowanie przeciw wnioskowi Romańczuka, bo jedni ze środka wyszli ze sali, inni głosowali przeciw, a tylko dwóch czy trzech widzieliśmy głosujących za tym wnioskiem. Lewica — niezorganizowana — głosowała tym razem z Rusinami, przekonana, że postępuje prawnie i sprawiedliwie. Rusini zgłosili protest. Taki protest, regulaminem dozwolony, ma tylko teoretyczne znaczenie, zostaje bowiem w aktach a Sejm żadnej nad nim nie może powziąć uchwały.

Dzisiaj został już rozdany budżet na r. 1885 — ze znanem już żądaniem podwyższenia dodatków z 27 na 32 ct. Posłowie ze smutnemi minami przerzucali karty budżetu, kiwali głowami i szeptali między sobą: podwyższenie, czy pożyczka? O ile wnosić można z usposobienia wpływowych posłów, z którymi o tem mówiłem, zdaje się, że podwyższenie podatku się utrzyma, a tylko będą czynione starania, aby oszczędnością wytargować choćby jeden cent! Biedny kraj, dla którego 1 prc. dodatku stanowi ważną kwestyę!

Sejm krajowy.

(XXVIII posiedzenie z d. 9 września).

(Dokończenie).

Lwów, 9 września.

Poseł Pietruski przedłożył podany przez was w numerze 197 wniosek Wydziału krajowego w sprawie protestu p. M. Krynickiego i tow. przeciw uchwale Sejmu z 6 października r. z. mocą której wybór p. F. Żurowskiego na posła okręgu mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska, został uznany za ważny. Jak wiadomo, wnosi Wydział krajowy, ażeby Sejm nad protestem p. Krynickiego, przeszedł do porządku dziennego, albowiem: 1) Statut krajowy wedle § 31 przyznaje Sejmowi prawo ostatecznego i nieodwołalnego orzeczenia o przypuszczeniu wybranych posłów i nie zna protestów jakichkolwiek przeciw uchwałowm Sejmu; 2) ponieważ ustęp pierwszy § 13 prowizorycznego regulaminu, według którego protest mógłby być wniesiony do dni 14 po zapadłej uchwale sejmowej (w sprawach wyborczych) został przez Sejm 14 grudnia 1865 odrzucony i nie otrzymał najwyższej sankcyi.

P. Romańczuk w bardzo długiem przemówieniu starał się Sejm przekonać, że § 13 prowizorycznego regulamiu ma moc prawną i obowiązującą; że według tego paragrafu, protest p. Krynickiego, wniesiony przed upływem 14 dni po zapadłej uchwale sejmowej w sprawie weryfikacyi wyboru p. Żurowskiego, powinien, jako legalnie wniesiony, być wzięty pod rozwagę; że argumenta przytoczone przez Wydział krajowy, nie mają żadnej podstawy, poczem szanowny mowca powtórzył niemal dosłownie wszelkie zarzuty, jakie ze strony Rusinów w r. z. były przytoczone przeciw wyborowi p. Żurowskiego, a za wyborem p. Iskrzyckiego. W końcu przemówienia swego wniósł p. Romańczuk, ażeby sprawozdanie Wydziału krajowego zostało napowrót odesłane do Wydziału, z poleceniem, iżby za pośrednictwem rządu zbadał zarzuty podniesione w proteście przeciw wyborowi p. Żurowskiego, i na następnej sesyi zdał sprawę.

Hr. Golejewski zaznacza, że podobny protest pojawia się w Izbie po raz pierwszy, nie było bowiem wypadku, ażeby wybór poselski przez Sejm za ważny uznany, był ponownie kwestyonowany. P. Romańczuk powtórzył poprostu wszystko to, co w r. z. przytoczono w obronie wyboru p. Iskrzyckiego, a co Sejm uznał za nietrafne, skoro zatwierdził wybór p. Żurowskiego. Dzisiaj nie powinniśmy się zastanawiać nad kwestyą, czy wybór p. Żurowskiego jest ważny, lecz tylko nad kwestyą, czy Sejm może po zapadłej uchwale zastanawiać się nad protestem p. Krynickiego. Gdyby Sejm wziął pod rozwagę podobny protest, to prawdopodobnie nigdy nie skończyłby weryfikacyi wyborów poselskich.

P. Pietruski opierając się na aktach i na stenograficznych sprawozdaniach z posiedzeń sejmowych, powołując się na mowy ks. Pawlikowa, ks. Naumowicza i ks. Kaczały, wygłoszone dawniej przy rozmaitych okazyach wykazał, że § 13 prowizorycznego regulaminu wcale nie istnieje; że § ten przy głosowaniu upadł, i nie otrzymał najwyższej sankcyi, że przeto nie ma mocy prawa, a w dalszej konsekwencyi, że na jego podstawie nie można wnosić protestów przeciw zapadłym uchwałom sejmowym. Z przemówień powyżej wymienionych posłów wykazał mowca dalej, że właśnie stronnictwo ruskie, przy każdej sposobności protestowało jak najgorliwiej przeciw dopuszczeniu protestów po zweryfikowaniu wyborów poselskich. Zresztą dziwnie wyglądałoby, gdyby przeciw uchwałom sejmowym można było wnosić protesty. Gdyby Sejm przyjął wniosek p. Romańczuka, stworzyłby bardzo niebezpieczny precedens.

Po tych wywodach, wniosek Wydziału krajowego został przyjęty.

Poseł Romańczuk zapowiedział wniesienie protestu przeciw tej uchwale, naruszającej prawo konstytucyjne.

Z kolei p. Romanowicz przedłożył sprawozdanie Komisyi edukacyjnej o petycyach w sprawie zniesienia chajderów. Sprawozdanie opiewa: Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej wniosło petycyę, w której domaga się: 1) zniesienia wszystkich chajderów; — 2) wezwania rządu, aby ściślej niż dotąd przestrzegano przymusu szkolnego. Petycyę tą poparły Wydziały Rad powiatowych w Podhajcach, Jaśle, Bochni, Myślenicach, Rawie, Kolbuszowy, Brzesku, Żółkwi, Rohatynie, Dąbrowy, Mościskach i Tarnowie tudzież Towarzystwo oświaty ludowej w Stanisławowie. Komisya edukacyjna, której Sejm te petycye do zdania sprawy przekazał, po dokładnem zbadaniu przedmiotu przyszła do przekonania, że istotnie byłoby w interesie kraju całego, a zwłaszcza izraelickiej jego ludności, ażeby instytucye, zwane chajderami, zostały zniesione, a tworzenie nowych tego rodzaju szkół zakazanem.

Stosunki w chajderach panujące nazbyt są powszechnie znane, ażeby Komisya potrzebowała szczegółowo je opisywać. Oddziaływują one szkodliwie na zdrowie fizyczne, moralne i umysłowe młodzieży, która w zakładach tych pobiera pierwszą a nieraz niestety i ostatnią naukę. Dostają się do nich dzieci już w trzecim roku życia a czasem i wcześniej i w tym wieku, kiedy zdrowie najtroskliwszej wymaga opieki, a umysł jest jeszcze za mało rozwinięty, aby mógł pobierać jakąkolwiek naukę prócz tej chyba, której się nabywa zabawką — w tym wieku przesiadują całemi dniami w ciemnej i brudnej, wyziewami przepełnionej izbie i są zmuszone do pamięciowego przyswajania sobie początków języka hebrajskiego i biblii, pod przewodnictwem nauczyciela, którego całe wykształcenie najczęściej zaczyna się i kończy na powierzchownej znajomości talmudu. Pod takiem kierownictwem kształcony dziecięcy umysł staje się nieprzystępnym dla każdego światła, tępieje przez przedwczesne wytężenie, przesiąka zawczasu fanatyzmem, a idea odrębności społecznej, która głównie stoi na przeszkodzie uobywateleniu ludności żydowskiej w naszym kraju, w chajderach czerpie główne swe źródło i główną siłę.

Kiedy przed dziesięciu laty sprawa ta została w opinii publicznej żywo poruszoną, Rząd czuł się zniewolony do zajęcia się tym tak ważnym przedmiotem. Przystąpiono jednak do rzeczy z pewną nieśmiałością i połowicznie.

Rozporządzenie namiestnictwa z 31. Sierpnia 1874 rozróżnia trzy kategorye chajderów: 1) takie, w których udziela się tylko nauki języka hebrajskiego i początków biblii; 2) takie, w których dzieci pobierają prócz tego jeszcze coś trochę z nauk, planem szkół ludowych objętych; 3) takie, w których obok nauki języka hebrajskiego i religii mojżeszowej, udzielaną bywa cała nauka szkolna według planów szkół ludowych. Pierwszy rodzaj chajderów oddano pod wyłączny nadzór starostw, drugi i trzeci pod nadzór Rad szkolnych. Położono też główny nacisk na to, ażeby chajdery odpowiadały warunkom sanitarnym i żeby nauczali w nich tylko tacy, którzy się wykażą upoważnieniem i świadectwem zwierzchności wyznaniowej izraelickiej.

Chajdery, które tym formalnym wymaganiom odpowiadają, mogą bez przeszkody dalej na dotychczasowych podstawach istnieć, mogą dalej przyjmować dzieci bez względu na ich wiek prawie niemowlęcy, mogą dalej nauczać bez wszelkiej kontroli nad tem, czego nauczają, bo jakakolwiek inspekcya ze strony nadzorów szkolnych byłaby tu zupełnie bezskuteczną.

Powyższe rozporządzenie przeto mogło wpłynąć nieco, chociaż nie bardzo — na polepszenie sanitarnych stosunków chajderów, szkodliwego ich wpływu na umysł powierzonej im dziatwy tem bardziej nie mogło usunąć, że od nauczycieli nie wymagało żadnej kwalifikacyi, żadnego wykształcenia wyższego, zadawalając się świadectwem zwierzchności wyznaniowej, odnoszącem się tylko do języka hebrajskiego i religii.

Komisya sądzi przeto, iż owo rozporządzenie z r. 1874 jest niedostateczne, że tu trzeba przyłożyć siekierę do samego pnia, i chajdery w ich dzisiejszem ustroju znieść stanowczo i nieodwołalnie. Jeżeli chajdery najniższej kategoryi, te, które przyjmują dziatwę najmłodszą, z rodzin ubogich, dziatwę pozbawioną zupełnie opieki domowej, bo rodzice jej są cały dzień po za domem na zarobku — jeżeli one spełniają pewną funkcyę socyalną i dobroczynną, będąc rodzajem ochronek, to należy je zastąpić rzeczywistemi ochronkami, kierowanemi przez ludzi do zawodu tego zupełnie kwalifikowanych, i zorganizowanemi na zasadzie tak zwanych ogródków froeblowskich. Po za ten zakres zakłady takie, dla dzieci najmłodszego wieku przeznaczone, wychodzić nie powinny, a wszelka pamięciowa, mechaniczna nauka stanowczo z nich winna być wykluczoną.

Co do chajderów wyższego rzędu możnaby zarzucić, że są one poniekąd prywatnemi szkołami ludowemi, których zakładanie i utrzymanie według ustaw powszechnych zabronionem być nie może, jeżeli tylko wszelkim wymaganiom prawnym odpowiadają. To też Komisya edukacyjna prawa zakładania szkół prywatnych ścieśniać nie może i nie zamierza. Sądzi jednak, że chajdery, jeżeli mają być uważane jako prywatne szkoły ludowe, zastósować się powinny do przepisów państwowej ustawy szkolnej, odnoszących się do szkół prywatnych, które to przepisy wymagają, ażeby: 1) kierownicy i nauczyciele mieli kwalifikacyę, jakiej się wymaga od nauczycieli politycznych szkół ludowych; 2) ażeby ich moralne zachowanie się było nienagannem; 3) żeby plan naukowy odpowiadał wymaganiom planu szkół ludowych; 4) żeby urządzenie szkoły odpowiadało względom sanitarnym. Do założenia tych szkół potrzeba zezwolenia Rady szkolnej krajowej, która zezwolenia tego odmówić nie może, jeżeli są spełnione powyższe warunki. (§ 70. ustawy szkolnej państw.) Jeżeli przeto dla potrzeb ludności izraelickiej istnienie szkół prywatnych byłoby koniecznem, łatwo mogą dzisiejsze chajdery w szkoły takie się zamienić, byle tylko powyższym warunkom odpowiedziały.

Jeżeliby zaś zarzucono, że zniesienie chajderów w ich dzisiejszym ustroju odejmie dziatwie izraelickiej możność nauczenia się języka hebrajskiego i religii mojżeszowej, to można temu i należy zaradzić przez zaprowadzenie tej nauki dla dziatwy izraelickiej w szkołach ludowych pospolitych, jak się to już dzieje w większych miastach kraju.

Raz już uchwałą Sejmu poruszona sprawa ta powinnaby stać się przedmiotem gorliwego zajęcia władz szkolnych — zwłaszcza, że przez to ułatwi się znacznie wykonanie przymusu szkolnego wobec ludności izraelickiej, któremu dotąd głównie stała na przeszkodzie okoliczność iż brak nauki języka hebrajskiego i religii mojżeszowej w szkołach ludowych odstręcza od nich ludność izraelicką. Obecny zaś stan rzeczy, iż młodzież izraelicka uczęszczaniem do hajderów uchyla się w znacznej części od przymusu szkolnego, i że pozorna nauka przedmiotów szkolnych w tych chajderach ma starczyć za porządną, w plan naukowy ujętą przez kwalifikowanych nauczycieli udzielaną naukę, — ten stan rzeczy cierpianym być nie może i nie powinien.

Komisya edukacyjna przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa Rząd, ażeby: 1). Zniósł wszystkie w kraju istniejące chajdery jakiegokolwiek rodzaju i stopnia, jeżeli się nie zastosują do ustaw powszechnych o prywatnych szkołach ludowych; 2). wpływał na gminy wyznaniowe izraelickie, żoby z funduszów dobroczynnych zakładały ochronki, zorganizowane według zasad ogródków froeblowskich i zostające pod kierunkiem osób, które posiadają odpowiednią do tego kwalifikacyę; 3). w miejcowościach, gdzie młodzież izraelicka do publicznych szkół ludowych w większej ilości uczęszcza, zaprowadził dla tej młodzieży naukę języka hebrajskiego i religii mojżeszowej.

P. Merunowicz żywi obawę, że wniosek w powyższej formie przyjęty uczyni całą rzecz niewykonalną; mówca popiera rezolucye, ale do-

ALEKSANDER MANZONI.

Szkic biograficzno-krytyczny

przez P. W. Z.

(Ciąg dalszy).

Więc też, jak żywioł biblijny nie był w zupełności bez wpływy na Manzoniego, tak znowu w tem, co się tycze formy i plastyczności sztuki, umiał on zawsze korzystać z głębokiej, swobodnej liryki dantejskiej, płodności Montiego i harmonijności Metastazia. Od każdego z tych poetów coś przejął i zużytkował. Głównymi żywiołami jego liryki są duch i sumienie historyi — liryka, ta ogrzana ciepłem głębokich uczuć — w szczęśliwą ujęta formę wpływowo rozlała się szerokim potokiem po całych Włoszech. Wpływ ten był widocznym. Zanim Włochy oceniły działalność literacką Manzoniego — i już za jego życia nie brakowało na półwyspie ludzi wielkiej nauki i natchnienia przejętych świętością przedmiotu piszących o historyi rodzinnej ziemi. Jednym z takich piewców był Leopardi, nieszczęśliwy śpiewak z Ricanati. Komuż ze znających harmonijną mowę znad brzegów Arno i Tybru, nie są znane jego prześliczne pieśni? Lecz te „Carmi", są to narzekania i jęki, o ile silne, o tyle bezowocne; nie wskazują one przyczyny niedoli i nieszczęść, nie uczą, jakby złemu zapobiedz. — Leopardi skarży się, żeby się skarżyć — u niego skarga jest celem pieśni. Tego nie powiemy o Manzonim. W nim jest więcej męzkiego hartu, mniej niewieściej płaczliwości — w liryce jego nie ma sztuczności retorycznej i żalu ciągle się powtarzającego — w Manzonim protest wygląda inaczej jak u innych, nie odwołuje się on nigdy do starożytnej chwały przodków ich zasług i wielkości, tam jest tylko historya opowiadająca wypadki językiem czystym i prostym — oraz badanie przyczyn, z których wzięły źródło klęski od czasu do czasu cisnące się na piękną Italię. Manzoni nie żałuje przeszłości, nie gniewa się i nie żżyma bezsilnie, lecz rachuje rany i mówi, w jaki to one sposób okryły ciało — czego zaś brakuje, zostawia do dopełnienia samemu czytelnikowi.

Przyjrzyjmy się tutaj niektórym utworom Manzoniego, tym mianowicie, które stanowiąc ważną epokę w historyi nowożytnej literatury włoskiej, zjednały mu tak wielką sławę. Na pierwszem miejscu stawiamy tragedyę p. t.: *Il conte Carmagnola.*

Rzecz dzieje się w Wenecyi. Doża popiera w senacie związek przeciwko księciu medyolańskiemu, którego posłowie znajdują się w mieście, traktując o pokój. W Wenecyi przebywa od pewnego czasu Francesco Bussone, zwany hrabią Carmagnola, dawny wódz wojsk wielkoksiążęcych — pragnący teraz otrzymać dowództwo nad armią Wenecyan. Posłowie medyolańscy usiłują przez znajomych zbójców zamordować Carmagnolę, lecz spisek się wydaje i nadzieja zawarcia pokoju z rzeczą pospolitą upada bezpowrotnie. Nie ma już mowy o zgodzie księcia medyolańskiego z dawnym swoim generałem.

Pomimo opozycyi senatora Marino, Wenecya wypowiada wojnę księciu medyolańskiemu i kierunek jej i dowództwo nad wojskiem powierza Carmagnoli. Jeden z wysokich urzędników rzeczypospolitej, nazwiskiem Marco, oznajmia tę wiadomość przyszłemu wodzowi, a korzystając z okazyi, w przyjacielskich słowach zachęca go, ażeby mitygował swój gwałtowny a popędliwy charakter, będący największym jego nieprzyjacielem; przypomina, że ta jego krewkość zniechęciła ku niemu już wiele osób, o których względy, dbaćby był powinien.

Przenosimy się teraz do obozu księcia medyolańskiego; tam kilku dowódzców stoi pod rozkazami Malatesty. Ich stanowisko zasłaniają bagna i lasy; do obozu prowadzi tylko jedno przejście przez wązką groblę; wodzowie nie potrzebują się obawiać niespodziewanego napadu. Z drugiej strony Carmagnola, wytrawny generał, zawiele ma talentu wojskowego, ażeby ich ztamtąd chciał wyprzeć. Inną jest jego taktyka; stara się on poróżnić pomiędzy sobą nieprzyjacielskich dowódzców i żołnierzy i zniecierpliwić długiem oczekiwaniem bitwy. Szarpie ich ciągłemi napadami, niepokoi fałszywemi alarmami, obelgami i wyzywaniami pragnie obrazić rycerską dumę żołnierzy. Podstęp udaje się nadspodziewanie; najmłodsi, a więc najgorętsi oficerowie domagają się walki. Pergola, stary, posiwiały w bojach kondotier, jest przeciwnego zdania; radzi wyczekiwać; kilku dowódzców nie może się zdecydować na krok stanowczy; naczelny wódz nie ma dosyć zdolności, ażeby na własną rękę coś przedsiębrał, brak mu charakteru i ufności we własne siły. W obozie powstaje spór, niezgody i nieporozumienia; wreszcie zuchwałość odnosi tryumf nad roztropnemi uwagami starego Pergoli i nielicznych jego stronników.

Z gwarnego, hałaśliwego obozu, zajrzyjmy do ponurego namiotu Carmagnoli — szpiegi donoszą mu o zbliżanin się nieprzyjaciela i opuszczeniu zajmowanych przez niego stanowisk. Carmagnola tego tylko oczekiwał; co rychlej zbiera swoje hufce, w krótkich słowach wydaje oficerom rozkazy, pewną nadzieją zwycięztwa zachęca żołnierzy do krwawego boju. Wszyscy pełni zapału z radością szykują się do ataku. Przychodzi do stanowczej bitwy, wynik jej nie może być wątpliwy — Carmagnola zostaje zwycięzcą. — W tem miejscu, w tragedyi, występuje chór w 16 strofach, zawierający wspaniały obraz bitwy dopiero co zaszłej — podajemy go tutaj w dowolnym, o ile można rzetelnym przekładzie:

Chór:

Na prawo słychać dźwięki trąb chrapliwe,
A z lewej strony powiew wiatru niesie
Drugiego hufca donośny głos rogu,
I ziemia jęczy pod tententem koni
I marszem pieszych zakutych w żelaza.
Na wiatr rozwite powiewają znaki
Obudwóch hufców. Już są blizko siebie,
I wnet się zetrą, jak dwa huragany.

Zniknęła przestrzeń dzieląca dwa wojska,
Miecz starł się z mieczem i sypie iskrami,
I tonie w piersi po samą rękojeść;
Krew płynie strugą, zdwajają się razy,
Co to za ludzie? Czy to cudzoziemiec,
W piękną krainę przyniósł grozę wojny?
Gdzież ten, co przysiągł zwyciężyć lub zginąć,
Stojąc w obronie rodzinnego kraju!

Jedna ich ziemia zrodziła niestety:
Ta sama mowa, jednakie oblicza,
Obcy ich zdawna braćmi nazywali,
I jeszcze wczoraj w świętej żyli zgodzie.
Jedna ich ziemia wszystkich wykarmiła,
Przesiąkła dzisiaj krwią z ciał wytoczoną,
Sama natura tę ziemię zamknęła,
Między Alpami i morzem szerokiem.

Świętokradzkiego któryż pierwszy miecza,
Dobył, by ranić nim własnego brata,
Jakiż to powód tej haniebnej wojny!
Żaden z nich nie wie — Obadwaj stanęli,
By się wzajemnie ranić i zabijać —
Nie ma w ich piersiach zemsty, ni zawiści,
Jeden i drugi sprzedani swym wodzom,
Walczą i giną, nie wiedząc dla czego. —

Czyliż waleczni, niebaczni rycerze,
Nie mają rodzin, żon i czułych matek,
By ich wstrzymały w zbrodniczych zapałach?
Dla czegóż starcy, stojący nad grobem,
Których już myśli nie są z tego świata,
Nie pójdą natchnąć mądremi wyrazy,
Powagą wieku, niebacznego tłumu,
Co mord i grozę roznosi dokoła.

Lecz starcy gwarzą spokojni i wolni
Od niebezpieczeństw i wojennej wrzawy —
O dawnych bojach, dalekich wyprawach;
Ich nieobchodzi śmierć i szczęki broni.
Na podobieństwo rolnika, co chmurę
Brzemienną gradem spostrzega zdaleka,
A z pola swego dawno zebrał plony —
Oni dokoła patrzą obojętni.

U łona matek małe niemowlęta
Widząc i pieszcząc matczyne oblicze,
Uczą się z młodu szyderskiemi słowy
Wytykać wrogów swojego plemienia.
Tam grono niewiast pyszni się sznurami
Pereł, bursztynu i drogich kamieni —
Które im w darze mąż albo kochanek
Przyniósł zerwane z piersi nieprzyjaznej.

Już trupy ziemię zaległy dokoła,
Kąpią się we krwi, na szerokiem polu!
Wzmaga się ciągle wściekłość i okrzyki.
Lecz nie ma zgody w jednem z wojsk walczących,
Wszyscy chcą rządzić, wszyscy rozkazywać,
I zamieszanie wkradać się zaczyna. —
Więc jedna strona chwieje się i cofa,
Bo miłość życia w każdym się odzywa.

Jako w stodole ziarno wyrzucone
Łopatką w górę w okół się rozsypie,
Tak na równinie zwalczeni rycerze

maga się, żeby wstęp do niej był ostrzejszy i kategoryczniejszy, i żeby powołał się na zapadłe w tej sprawie rezolucye sejmowe z 8 paźdz. 1868, 30 marca 1876, i 10 października 1882.

Namiestnik w długiem przemówieniu wyjaśnia stanowisko rządu i wykazuje że liczba chajderów z każdym rokiem pomniejsza się.

Dr. Goldman przemawiał przeciw wywodom Merunowicza, charakteryzującym chajdery, a po replice Merunowicza i ostatecznem przemówieniu Romanowicza rezolucye przez komisyę proponowane, zostały bez zmiany przyjęte.

Z powodu spóźnionej pory (godz. 3. m. 35 z południa) marszałek odracza posiedzenie do jutra i zapowiada zamknięcie I sesyi. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia nie załatwione dziś sprawy.

(XXIX posiedzenie z d. 10 września).

Lwów, 10 września.

= Posiedzenie zagaił marszałek o godzinie 11 m. 25 przed południem.

Z porządku dziennego p. Siengalewicz przedłożył sprawozdanie komisyi prawniczej, w sprawie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. Uchwałą z 24 sierpnia 1877 r. wyraził Sejm zdanie: I. żeby siedziba sądu powiatowego w Krynicy do Muszyny przeniesioną została; II. żeby z krynickiego sądu powiatowego wyłączono miejscowości: Łabowa, Uhryn niżny i wyżny, Łabowiec, Kotów, Maciejowa, Składziste, Roztoka mała i Nowawieś, i przyłączono te miejscowości do sądu powiatowego miejskiego delegowanego w Nowym Sączu. Zgodnie z tą uchwałą i w wykonaniu uchwały Sejmu z 25 sierpnia 1877, którą domagał się Sejm od rządu jak najspieszniejszego przeprowadzenia zmian terytoryalnych w kraju. Wydział poczynił odpowiednie kroki, celem rychłego wprowadzenia w życie uchwały co do przeniesienia siedziby sądu powiatowego w Krynicy do Muszyny. Ministerstwo sprawiedliwości orzekło stanowczo, że sąd powiatowy z Krynicy do Muszyny ma być przeniesiony, a wspomnione w II ustępie uchwały na wstępie przytoczonej, zmiany terytoryalne zarazem z przeniesieniem siedziby sądu, urzeczywistnione być mają. Ministerstwo wydało równocześnie stosowne polecenie do prezydyum wyższego sądu krajowego w Krakowie, w celu wynajęcia lokalności dla pomieszczenia sądu i aresztów w Muszynie, i wreszcie rozpisało prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu, w celu wykonania robót adaptacyjnych do końca października b. r. przeprowadzić się mających, licytacyę *in minus* z ceną fiskalną 3600 złr. na dniu 11 lipca b. r. licytacya atoli [illegible] wskutek [illegible] Krynicy ze strony ministerstwa została wstrzymaną, a tym sposobem uchwała Sejmu dotąd w życie wprowadzoną nie została. Z odwołaniem się do tej uchwały Sejmu, wnosi obecnie gmina Muszyna prośbę o jej urzeczywistnienie, zaś mieszkańcy Krynicy upraszają o uchylenie uchwały Sejmu i o utrzymanie pozostawienie siedziby sądu w Krynicy. Gdy przytoczone przez mieszkańców gminy Krynicy powody zasługują na bliższe rozpatrzenie, albowiem od czasu zapadłej uchwały sejmowej, tak pod względem terytoryalnym, jak też i co do innych stosunków powiatu, mogły zajść zmiany, któreby pociągnąć mogły za sobą uchylenie powyższej uchwały; gdy w szczególności rozwój zdrojowiska kąpielowego winien być przedmiotem troskliwości Sejmu i żadną miarą wzrost zakładu kąpielowego, jako majątku krajowego, nie może być obojętnym, przeto wnosi komisya prawnicza: Sejm raczy uchwalić: Petycye gm. Muszyny, jak też i petycye mieszkańców Krynicy, o przeniesienie względnie pozostawienie sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny — a względnie o stanowcze pozostawienie tegoż sądu w Krynicy, udziela się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby przytoczone w petycyach tych stosunki zbadał i w następnej sesyi Sejmowej sprawozdanie odpowiednie do uchwały przedłożył.

Wniosek powyższy bez dyskusyi przyjęto.

Z kolei p. dr. Czerkawski odczytał sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Romanowicza, w przedmiocie opracowania projektu ustawy o policyi ogniowej, które to sprawozdanie wraz z wnioskiem komisyi podaliśmy wcześniej.

Poseł Romanowicz wypowiada nadzieję, że Wydział krajowy, pomny strasznych klęsk, jakie właśnie w r. b. wyrządziły w kraju straszne pożary, w przyszłej już sesyi przedłoży Sejmowi wnioski, o których wspomina wniosek komisyi. Wniosek komisyi został przyjęty.

Z kolei p. dr. Zoll przedłożył sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Pławickiego, który kończy się rezolucyą „wzywającą rząd, aby o każdym sporze, dotyczącym granic kraju, uwiadomił Wydział krajowy, który w odnośnych czynnościach komisyjnych będzie brał udział przez swego delegata i aby przed rozstrzygnięciem tego rodzaju sporów, zasięgnął opinii Wydziału krajowego.“ Rezolucya ta bez dyskusyi została przyjętą.

Następnie dr. Gross imieniem komisyi kultury krajowej przedłożył wniosek powzięty zgodnie z życzeniami posła Struszkiewicza a „wzywający Wydział krajowy do poczynienia u rządu odpowiednich kroków, w celu przyspieszenia produkcyi soli dla bydła, a zarazem o wezwaniu rządu, aby na zbliżającą się zimę zarządził sprzedaż soli bydlęcej wyjątkowo po cenach zniżonych.“ Wniosek ten bez dyskusyi przyjęty został.

Z dalszego porządku dziennego załatwiono petycye, obciążające budżet. Na wniosek komisyi szkolnej zrównano szkoły ludowe w Półwsiu Zwierzynieckiem i w Łobzowie, ze szkołami w miejscowościach zaliczonych pod względem płac nauczycielskich do II klasy. Prośbę L. Paklerskiej, wdowy po nauczycielu o zapomogę, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i uwzględnienia. Komisya petycyjna proponowała udzielenie jednorazowej zapomogi po 30 złr.: Annie Zielińskiej, Matyldzie Adamczykowej, Petroneli Gołębiowskiej, Maryi Jedłów, Karolinie Burnatowiczowej, wdowom po nauczycielach ludowych, udzielenie jednorazowej zapomogi w kwocie 150 złr. nauczycielowi Dyonizemu Dubowi. Sejm zgodził się na powyższe wnioski. Krajowej Radzie szkolnej do uwzględnienia albo załatwienia odstąpiono petycye: Kulczyckiego nauczyciela, Stasieckiego em. nauczyciela, Macieja Kłapy, T. Lastowieckiego, Rady szkolnej w Truskawcu, o systemizowanie drugiej posady nauczycielskiej; siedmiu nauczycieli z rozmaitych szkół ludowych o wliczenie do emerytury lat, które im kraj. Rada szkolna policzyć nie chce; gminy Sołonki z skargą na nauczyciela; nauczyciela z Komarna o dodatek drożyźniany; J. Szymańskiego z Drohobycza o uzupełnienie dodatku 5-letniego; gminy Bryń Osuchowski i Kawenczyn o zmianę organizacyi szkoły. Zwrócono bezskutecznie gminie m. Sanoka petycyę o przyjęcie pensyi nauczyciela na fundusz krajowy. Wydziałowi krajowemu do załatwienia odstąpiono petycye: Maryi Hajos o nabycie zbiorów mineralnych dla szkół i Ign. Sapeckiego, nauczyciela o wynagrodzenie za kierownictwo szkoły.

Do porządku dziennego przeszedł Sejm nad petycyami: Al. Osuchowskiego o dodatki 5-letnie, M. Trembickiego o podwyższenie płacy. Wydziałowi krajowemu do zbadania odstąpiono petycye gminy m. Buczacza o przeniesienie siedziby Rady szkolnej z Czortkowa do Buczacza. Rządowi do załatwienia odstąpiono petycyę Jana Popławskiego o pozwolenie odbywania odczytów po wsiach. *Veniam studiorum* udzielono funkcyonaryuszom Wydziału krajowego: Jaremowiczowi i Wilczyńskiemu. Do porządku dziennego przeszedł Sejm nad petycyą gminy Krosna, żeby do prawyborów do Sejmu i Rady państwa nie dopuszczano komisarzy rządowych. Wydziałowi krajowemu odstąpiono petycyę gminy m. Bilczyce i inne [illegible]. Do porządku dziennego przeszedł Sejm nad petycyą p. Mysłowskiego i innych posiadłości z Zaleszczyk do Czortkowa. Wydziałowi krajowemu odstąpiono petycyę gminy Próchnik o kreowanie tam sądu powiatowego. Wskutek petycyi Wydziału powiatowego w Turce wezwano rząd, aby przyspieszył założenie ksiąg gruntowych. Petycyę z Lubaczowa o przeniesienie siedziby starostwa z Cieszanowa do Lubaczowa, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy. Nad petycyą Brunona Rogalskiego o sprostowanie błędnych mniemań o notaryuszach, przeszedł Sejm do porządku. Na wniosek ks. Buchwalda, zmodyfikowany przez p. Starowiejskiego, uchwalono wezwać Wydział krajowy, żeby wpłynął na reprezentacyę powiatową jasielską, iżby przyszła do uznania gminnej drogi, prowadzącej z Lubli do Warzyc, za powiatową. Rządowi do uwzględnienia odstąpiono petycyę [illegible] w Witkowie i wezwano rząd do wydania ustawy, według której grunta pod cmentarze możnaby nabywać w drodze wywłaszczenia. Petycyę gminy Jadowniki Podgórne o subwencyę na osuszenie bagien i założenie torfiarni odstąpiono Wydziałowi krajowemu do urzędowania, równie jak petycyę mieszkańców gminy Dobry o subwencyę na regulacyę Sanu. Petycyę gminy Rożniatowa o wolny pobór surowicy solnej odstąpiono namiestnictwu do uwzględnienia. Nad petycyą Gorala Fr. o subwencyę na założenie i utrzymanie rybiarni, przeszedł Sejm do porządku. Wydziałowi kraj. do urzędowania odstąpiono petycyę Wydziału pow. w Myślenicach o subwencyę na regulacyę Raby. Do porządku dziennego przeszedł Sejm nad petycyami J. Sadowskiego o założenie szkoły garncarstwa w Rabce i o podwyższenie mu płacy nauczycielskiej. Bardzo długi szereg petycyj nauczycieli szkół ludowych o podniesienie płac nauczycielskich, odstąpiono kraj. Radzie szkolnej do załatwienia.

Wszystkie inne niezałatwione petycye, zostały na wniosek hr. Golejewskiego przekazane Wydziałowi kraj. do załatwienia, poczem sekretarz Siengalewicz odczytał protest Romańczuka i tow. przeciw uchwale sejmowej z dnia 9 b. m. odrzucającej na wniosek Wydziału krajowego protest p. Krynickiego przeciw uchwale sejmowej z 6 października r. z., mocą której wybór T. Żurowskiego na posła okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska uznany został za ważny.

Po przyjęciu protokółu z dzisiejszego posiedzenia, zamknął p. Marszałek I sesyę V peryodu Sejmu galicyjskiego i oznajmił, że patentem z d. 7 września r. b. Najj. Pan najłaskawiej zwołać raczył Sejm gal. na II sesyę, V peryodu, na dzień 12 września r. b. Zaprasza więc pp. posłów na posiedzenie, które rozpocznie się o godzinie 11 z rana.

Car w Warszawie.

Warszawa, 8 września.

(Z) Dzisiaj o godzinie $10^1/_4$ rano car z małżonką i następcą tronu przybył do Warszawy. Przyjęty na dworcu przez generał-gubernatora i przedstawicieli obcych państw, tj. konsulów, odkonwojowany został przez oberpolicmajstra, jego pomocników, zgraję żandarmów i policyantów do cerkwi na Miodowej ulicy, zkąd po błogosławieństwie w odkrytym powozie z żoną, za nim stryjowie, udał się wprost do Łazienek, gdzieniegdzie tylko na wyraźne żądanie policyi witany okrzykiem studentów. W ogóle jednak mało kto nawet zdjął kapelusz, pomimo że jadąc car kłaniał się na wszystkie strony, a mianowicie też carowa, po której widać było, że chciałaby dla siebie zjednać wszystkich.

Przykre, przygnębiające wrażenie wywierały przygotowania policyjno-żandarmskie, nakazy ośmieszające władzę i wprost kompromitujące osobę panującego. Ztąd w całem mieście panowała jakaś tak duszna atmosfera, mało kto miał ochotę wyjść nawet na ulicę, po przyjeździe widocznem było, że car starał się unikać tego policyjnego otoczenia. Jechał powoli, zdala o jakie 10 sążni od innych z obliczem wypogodzonem, a szczególniej carowa...

Nikt też na dzikie rozkazy zamknięcia bram i okien nie zwracał uwagi, przeciwnie bramy i sklepy były otwarte, a z okien prawie każdego domu, z wyjątkiem gmachów urzędowych wyglądano.

Na rogu ulicy Królewskiej i krakowskiego przedmieścia najechał nawet tramwaj wiozący wojsko, na powóz cara. Na znak Tołstoja zatrzymał się wprawdzie, ale carski powóz musiał go wyminąć.

Na placu Aleksandrowskim car z carową wysiadł przed kościołem św. Aleksandra. Ksiądz katolicki proboszcz miejscowy udzielił obojgu błogosławieństwa, poczem car pocałował księdza w ramię, i odjechał na plac Mokotowski, gdzie cała załoga odbyła rewię. Car wjechał odrazu pomiędzy wojsko, poczem dosiadł konia, carowa zaś w powozie zaprzężonym 4-ma białemi końmi przypatrywała się rewii.

Carewicz maszerował na czele batalionu i odbywał wraz z wojskiem ćwiczenia i obroty wojskowe.

Podczas rewii jak zazwyczaj, było kilka wypadków. Jeden oficer złamał rękę, żołnierz w biegu spadł z konia i zabił się na miejscu.

Dzikie rozporządzenia władz stały się także powodem zemdlenia paru dziewcząt, które od godziny 7 rano musiały stać i czekać przyjazdu.

Droga od placu Aleksandra do Łazienek dla powozów i tramwajów została zamkniętą, Łazienkowski park dla wszystkich, z wyjątkiem tych, którzy posiadają bilety...

Widziałem prowadzonych od strony Łazienek pięciu robotników przez zgraję petersburskich stójkowych. Że powód aresztowania był ważnym, w tem dowód, że w licznej prowadzono ich eskorcie, ale przyczyny dowiedzieć się nie mogłem.

Illuminacya wypadła kompletnie licho. Tylko gmachy rządowe i miejskie suto illuminowane. prywatne jak zazwyczaj kagańcami i tylko w niektórych domach świeczki dwie w oknach.

Jutro bal w zamku królewskim, który daje Hurko. Zaproszony cały świat urzędowy. Będzie na nim koncert artystów opery.

Na ulicy Miodowej jakiś woźny sądowy zatrzymał powóz carski i złożył carowi prośbę, a raczej skargę na swoje władze przełożone. Car przyjął prośbę i oddał ją żonie, ale woźnego zabrała zaraz policya do cyrkułu.

O pobycie cara w Warszawie podajemy jeszcze następujące szczegóły. Łazienki, gdzie mieszka rodzina carska, w promieniu trzech kilometrów osaczono wojskiem i otoczono tysiącem policyantów i żandarmów dla bezpieczeństwa carskiej rodziny. Tylko W. ks. Mikołaj starszy jeździ po Warszawie bez eskorty. W pobliżu Łazienek urządził oberpilicmajster Tołstoj koszary i biuro policyjne. We wtorek w południe odbyło się w pałacu łazienkowskim przedstawienie znakomitszych osób. Car przyjmował archijereja chełmskiego i warszawskiego Leoncyusza, arcybiskupa warszawskiego Popiela, biskupa kościołów ewangielicko-augsburskich w Król. Polskim Evertha, zwierzchników władz rządowych i piastujących urzęda dworskie. Carowa przyjmowała damy mające wstęp do dworu. Po południu car z carową zwiedzał szpital wojskowy i Maryjski instytut panien. Tutaj carowa własnoręcznie udzielała zapomogi dla tych panien, które opuszczają zakład w tym roku. O godzinie 5 po południu był obiad dworski dla urzędników cywilnych. Wieczorem dany był bal w Zamku królewskim przez generał-gubernatora Hurkę. Car z carową przybył o godzinie 11 i zabawił na sali do godziny 1. Carowa miała białą atłasową suknię bogato haftowaną złotem, pyszny dyadem i kolie z brylantów. Tańczyła pierwszego kadryla z gen.-gubernatorem Hurką, drugiego z ks. Dołgorukim. Carowa przypatrywała się z wielkiem zajęciem mazurowi. Z Polaków był na balu hr. Zamojski, hr. Potocki, ks. Radziwiłł, hr. Rostworowski, hr. Krasiński. Z balkonu zamkowego przypatrywała się rodzina carska iluminacyi miasta, tudzież ogniom sztucznym na Wiśle spalonym. O godzinie 1 rozpoczęła się kolacya, podczas której artyści sceny warszawskiej dali koncert, w którym wzięli udział Myszuga, Herman, Klamrzyńska i Chodakowski. Koncert rozpoczął się aryą z „Ernaniego“ i zakończył się aryą z „Łucyi“. O godzinie drugiej rodzina carska udała się do Łazienek. Wczoraj w środę, według otrzymanego przez nas telegramu, car zwiedzał przed południem zakłady dobroczynne i szkoły. O godzinie siódmej odbył się obiad galowy, na który otrzymali zaproszenie generalni konsulowie Niemiec, Austro-Węgier, Francyi i Anglii. O godzinie dziewiątej wieczorem odjechała para carska do Modlina, gdzie mają się odbyć przeglądy wojsk. W Modlinie przepędzi car z rodziną dzień dzisiejszy, w którym przypadają imieniny carskie. Warszawskie Towarzystwo wioślarskie urządza dziś na Wiśle pod Modlinem wielką regatę.

Akcya przenosi się więc do Modlina, Skierniewic i placu łowów.

Do Tomaszowa rawskiego, jak piszą do *Dzien. Pozn.*, sprowadzono straż ziemską z naczelnikiem straży w liczbie 250 ludzi aż z trzech gubernij. Strażnicy z gubernii kieleckiej rozstawieni zostali w Spałej, z radomskiej w Lubocheńku a z piotrkowskiej w Brzystówce, 2 wiorsty od Tomaszowa. W dniu 5 bm. wszyscy już byli na miejscu. W Koluszkach na stacyi kolei, jak również na środku dystansu do Tomaszowa, w lesie należącym do wsi Małcz, gdzie został urządzony przystanek, przygotowano estrady. Linię Koluszki-Tomaszów zrewidował „tiełochranitiel“ carski, naczelnik żandarmów Czerewin. We wtorek pałacyk w Lubocheńku zwiedzał gubernator piotrkowski Zinowiew. Pałacyk ten przedstawia się skromnie. Przed tygodniem jeszcze wstęp do niego publiczności był dozwolony; teraz od dni kilku pałacyk zostaje zamknięty. Zwiedzałem go. Urządzenie skromne, podłogi wybite suknem i kobiercami zwyczajnemi, wschody dywanami, a dziedziniec wybrukowany kamieniem polnym. Meble do pałacyku i innych miejscowości sprowadzono z Petersburga, urządzeniem zaś apartamentów i przyszykowaniem wagonów zajmowali się tapicerzy warszawscy. Dworzec w Rokicinach również został upiększony. Wszystkim łowczym i gajowym pochodzenia rosyjskiego w lasach łowickich udzielono urlopu i zastąpiono Polakami. W tych stronach car spodziewanym jest w dniu 16 b. m. Niemcy w Tomaszowie rawskim, pomimo że car w samem mieście bynajmniej gościć nie zamierza, sposobią się do przyjęcia go. Zapewne na myśl pobytu carskiego naprowadziły Niemców środki policyjne, przedsięwzięte w Tomaszowie równie energicznie jak w Warszawie. Popłoch też między ludnością Tomaszowa wielki, głównie z tego powodu, że od wszystkich zażądano legitymacyi. W Tomaszowie zaś masa Niemców przebywa bez świadectw policyjnych, dotąd przez władze zazwyczaj nie wymaganych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 września.

Pester Lloyd we wtorkowym numerze wieczornym zamieszcza artykuł, zwracający uwagę na ogromną różnicę dwóch wjazdów monarszych — jakie w ostatnich dniach się odbyły. Zestawienie tych dwóch momentów przypomina słynny ustęp z ostatniej części „Dziadów“, gdzie porównane są dwa pomniki: pomnik Piotra wielkiego, pędzącego na wspiętym rumaku i pomnik Marka Aureliusza, który błogosławić się zdaje tłumy szczęśliwych poddanych.

„Najjaskrawsze opisy o pojawianiu się wschodnich despotów swym ludom — pisze *Pester Lloyd* — giną wobec sprawozdania z przyjazdu cara Aleksandra III do Warszawy, z przyjazdu równie smutnego jak śmiesznego. Bo jeśli wzruszający jest widok człowieka, który przygnieciony nieustanną obawą o życie wystawia się na ciche szyderstwo tłumów — to śmiesznem jest zarazem „zbliżanie się do ludu“ w podobnych warunkach. Cała armia policyjnych sług otoczyła olbrzymią przestrzeń, którą car z północnej stolicy przebyć musiał po drodze do Warszawy — niemal każdy próg, na którym spoczywają szyny żelaznej kolei łączącej Warszawę ze stolicą miał swego osobnego dozorcę.“ Tu następuje opis nadzwyczaj rozgałęzionych środków ostrożności, jakich nigdy chyba i nigdzie na tak ogromną skalę nie stosowano, oraz smutny obraz udręczeń i obaw, jakim każdy mieszkaniec Warszawy musi ulegać — nie mając najmniejszej pewności, czy odwiedziny carskie nie upamiętnią się dla niego odebraniem mu wolności, lub zesłaniem go na dalekie wygnanie.

„Przypadek dziwny, który takie sprzeczności stawia nieraz w jednym rzędzie, sprawił — że właśnie w chwili smutnego przepychu carskich odwiedzin i warszawskiej podróży — zbliżył się również do ludu swego król włoski, udając się na zwiedzenie Neapolu, ciężko dotkniętego klęską cholery. Król Humbert składa nowe dowody wysokiej odwagi osobistej i poświęcenia dla cierpiących. Doniosłości tych objawów nie osłabia fakt, iż żywioły niezadowolonych we Włoszech są silne i liczne. Charakter tych żywiołów różni się od charakteru rosyjskich nieprzyjaciół rządu o tyle przynajmniej, o ile różnią się środki stosowane przeciw nim przez rząd włoski od śrdków, jakiemi posługuje się carski despotyzm, drżący wiecznie o bezpieczeństwo swego życia.“

„A jednak — pisze dalej *Pester Lloyd* — car musi ufać w skuteczność rozpuszczenia całej armii siepaków i szpiegów, jeśli mimo swej znanej w całym świecie rycerskości i uprzejmości, nie waha się zapraszać w gościnę obcych monarchów, by cieszyli się z nim razem bezpieczeństwem tak silnie strzeżonem. Przyznajemy, że wysoka odwaga, z jaką ci monarchowie pospieszą pełnić, według wyrażenia Fryderyka Wielkiego, swe „królewskie rzemiosło“, równy budzi podziw, jak podróż króla Humberta w zapowietrzone przez cholerę obszary.

W miarę zbliżania się dnia zjazdu trójcesarskiego coraz żywiej zajmuje się nim prasa europejska. Jedyny wyjątek stanowi publicystyka niemiecka, która przeważnie zajmuje się wyborami i spotkaniu monarchów mało poświęca uwagi. Urzędowe dzienniki niemieckie nie chcą prawie mówić o zjeździe, a *Nordd. Allg. Ztg.* zaledwie raczyła wspomnieć o spodziewanym od kilku tygodni wypadku w kilku słowach tajemniczych przy sposobności podróży carskiej do Warszawy. Organ ks. Bismarka pisze: „Celem tej podróży jest przedewszystkiem przegląd sił zbrojnych, ponieważ jednak przybyć ma także minister Giers, przeto być może, iż będzie także miała polityczne znaczenie.“ Oto wszystko! Nie tylko sami bowiem ministrowie będą obecni przy spotkaniu trzech monarchów, lecz wezmą w nim udział i dyplomaci. Spodziewany jest ambasador rosyjski przy dworze wiedeńskim ks. Łabanow-Rostowski, tudzież wojskowy attaché w Wiedniu pułkownik baron Kaulbars. Cesarz austryacki ma stanowczo wyjechać z Wiednia d. 14 bm. Z powrotem spodziewany jest 17 b. m.

Dzienniki angielskie zwracają szczególną uwagę na zjazd trzech cesarzy. *Economist* mniema, że pozornym tylko celem zjazdu jest chęć obmyślenia środków do osiągnięcia wspólnych celów i usunięcia z drogi przeszkód, które czy wcześniej, czy później mogą się stać poważnemi. Celem wspólnym a nagłym na razie jest zgniecenie rewolucyjnej grozy, którą dla krótkości można nihilizmem nazwać, a przewidzianą przeszkodą są właśnie między Rosya a Austryą na półwyspie bałkańskim. Oba mocarstwa musiałyby się ostatecznie zgodzić, że nie można dozwolić przez długie lata jakiejkolwiek zmiany w *status quo*. Jest to czas pokoju, do którego dążą mocarstwa, a pokój może być z łatwością osiągnięty, jeżeli Rosya zechce bezczynną pozostać i popierać w ogólności politykę niemiecką.“

W przededniu otwarcia Sejmu czeskiego stanął dr. Schmeykal, głowa bemaków i fakcyonistów austryackich, przed swemi wyborcami w Czeskiej Lipie. Z powodu ostatnich zajść w łonie lewicy z wielką ciekawością oczekiwano mowy tego posła. Spodziewano się powszechnie usłyszeć coś nowego, gdy tymczasem p. Schmeykal powtórzył tylko znane aż do przesytu bezmyślne argumentacye *Neue fr. Presse.* Była więc naprzód śmieszna obrona niemieckich członków Rady kultury krajowej, którzy z niej wystąpili a potępienie członków rozsądniejszych, którzy w niej pozostali, zakończone śmieszną emfazą tej treści: „należy ubolewać nad tem wypadkiem, gdyż w walce jaką zmuszeni jesteśmy prowadzić samoistność zdania tylko podczas dyskusyi może się objawić. w chwili zaś uchwały należy nam się trzymać prawidła — jeden za wszystkich wszyscy za jednego“! W dalszym ciągu p. Schmeykal wspomniał o abstynencyi z Rady państwa twierdząc, iż w obecnej chwili nic nie upoważnia do tego rozpaczliwego kroku. Natomiast obszernie przemawiał za podziałem administracyjnym Czech przyczem popadał w takie sprzeczności, plótł takie nonsensa, iż dziwić się należy pobłażliwości słuchaczów. Wreszcie wzywał lewicę do cierpliwości, wytrwałości i zgody. W całej mowie nie było ani jednego słówka o zbliżeniu się i pojednaniu z Czechami. Najciekawszym był epilog tej namiętnej mowy. Jakiś wyborca wzniósł okrzyk na cześć Schmeykala, jednocześnie atoli wrzasnął *pereat* zdrajcom, co przez wyborców oklaskami przyjętem zostało. Do mowy Schmeykala dodaje *Reichenberger Zeitung* ciekawy komentarz, następującej osnowy: „Dawno już przywykliśmy do myśli zesławiańszczenia Austryi, co prawie już jest faktem dokonanym. Z zwycięstwem Słowian łączy się pytanie: jaki cel ma lud niemiecki w słowiańskiej Austryi. W takiej Austryi będziemy mieli kwestyę niemiecką. Kto jest powołanym do rozwiązania tej kwestyi rzecz wiadoma, a zarazem pewnem jest, że wraz z jej rozwiązaniem rozpadnie się przewaga słowiańska. W milczeniu przypatrują się zajściom w Austryi sfery powołane do rozwiązania kwestyi niemieckiej — dlatego może milcząco, aby w odpowiedniej chwili wypowiedzieć stanowcze słowo. „Taki jest patryotyzm fakcyonistów niemieckich .

Przed kilkoma dniami obradował w Wiedniu trzeci austryacki sejmik przemysłowy, na który przybyło z wszystkich stron monarchii około 800 delegatów. Na zebraniu był obecnym także w zastępstwie rządu sekretarz ministeryalny dr. Hasenoehrl, który oświadczył, iż otrzymał polecenie od p. ministra handlu, aby na podstawie bezpośrednich spostrzeżeń podał do jego wiadomości życzenia i zażalenia stanu przemysłowego. Większą część niedzielnego posiedzenia zajęły rozprawy nad organizacyą stowarzyszeń i dowodem uzdolnienia, przyczem powzięto liczne rezolucye, odnoszące się do tych przedprzedmiotów. W poniedziałek sejmik został zamknięty okrzykiem na cześć cesarza.

Już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy wczoraj następujący telegram: Minister Tisza przybył do Waradynu i przyjmowany był z zapałem. Miał on na zgromadzeniu wyborców doniosłą mowę, w której oświadczył, iż rząd wszelkiemi siłami dążyć będzie do utrzymania pokoju i utrwalenia równowagi społecznej, istnieje bowiem niewątpliwie agitacya, skierowana przeciw dobrobytowi różnych szczepów, tudzież rozgoryczenie różnych warstw społecznych przeszczepione z za granicy na grunt węgierski. Z tego powodu przedsięwzięcie energicznych środków w celu karania agitatorów okazuje się niezbędnem, ku czemu rząd potrzebuje rozszerzenia władzy. Wolność przekonań pozostanie nietkniętą, a reforma Izby magnatów musi być przeprowadzoną ze względu na historyczny rozwój narodu. Prawa jej nie będą uszczuplone lecz rozszerzone. Winna ona być zjednoczeniem kapitału z urodzeniem. tudzież posiadać w łonie swojem reprezentantów wszelkich wyznań, dożywotnio mianowanych, z wyjątkiem nadżupanów. Pożądanem jest przedłużenie mandatu posłów na lat 5. Tisza przemawiał wreszcie za utrzymaniem związku cłowego. co przyjęte zostało grzmiącemi oklaskami.

W dzikim odwrocie szukają zbawienia
Pędzą na wszystkie cztery strony świata.
Próżna nadzieja, bo znów zastęp nowy
Z boku nadciąga, uderza, rozbija
I jak snopami, ludźmi ściele pola.

Padają męże u stóp nieprzyjaciół,
Ciskają oręż, podnoszą ramiona,
W brzydką niewolę poddają swe karki,
Tam jakiś rycerz dosiadłszy rumaka
Pędzi co siły, z rozkazem w zanadrzu,
Budząc spokojnych mieszkańców po drodze.

Dla czegóż wszyscy z pól i domów waszych
Spiesznie biegniecie słysząc tentent konia.
A każdy pyta sąsiada z obawą,
Ażali rycerz niesie dobre wieści.
Wszakże wy wiecie zkąd goniec przybywa,
Na cóż się pytać jeszcze o nowiny.
Powiem wam jeszcze — lubo dobrze wiecie,
Że oto bracia mordowali braci.

Słyszę do koła radośne okrzyki,
I mury świątyń stroją się wystawnie,
A w górę płyną bratobójcze hymny —
Z gór zaś tymczasem skrycie cudzoziemiec
Spogląda chciwy na wasze niezgody,
Na waszą słabość, domowe niesnaski,
I schodzi ku nam rachując szczęśliwy,
Ile zaległo trupów waszych pole.

Spieszcie się, spieszcie zapełnić szeregi —
Na bok igrzyska, hymny i tryumfy,
Wróćcie pod wasze skrwawione sztandary.
Oto wróg chytry schodzi z gór sąsiednich,
Wzywa was na bój, bo wie żeście słabi,
I chciwy czeka na wasze spotkanie,
Tam gdzie w proch padli wczoraj nasi bracia,
Pewny zwycięztwa.

Nieszczęsna ziemio! dla własnych swych dzieci
Za ciasne były już twoje granice;
W pokoju nie wiesz, jak karmić twe syny,
A teraz obcych przyjmujesz w gościnę,
Straszny dla ciebie dzień próby nadchodzi —
Sąsiad twój dotąd spokojny i cichy
Kala twe gniazdo, dzieli się łupami,
Wytrąca oręż z dłoni twoich królów.

Lecz on niebaczny, zapomina o tem,
Że krew i krzywdy i łzy i zniewaga
Nie zawsze wyszły na korzyść zwycięzcy —
Nie sam pobity przegrywa na wojnie,
Radość zwycięzcy często się zamienia
Na łzy i smutek; często kara niebios
Staje na drodze pysznego tryumfu
I spada w końcu jak piorun z niebiosów.

Wszyscyśmy dziećmi jednego stworzenia
I odkupienia jednego synowie,
Więc w jakiejkolwiek stronie tego świata
Żyć nam przychodzi, ktokolwiek jesteśmy,
Jesteśmy braćmi, a wielkie i święte
Łączy nas z sobą na wieki przymierze,
I biada temu, kto je kiedy złamie,
I kto zasmuca przedwiecznego ducha.

(C. d. n.)

Wybory do parlamentu niemieckiego prawdopodobnie odbędą się za sześć tygodni, a w połowie listopada otwartym zostanie parlament. Według *National Ztg.* najważniejszą kwestyą podczas obecnego ruchu wyborczego w Niemczech jest niepewność kto z dwóch czy książę Bismark czy p. Winhorst potrafi zgrupować obok siebie większość. Zdaniem tego dziennika obecny układ stronnictw dozwala przypuszczać porażkę dla rządu, gdyż Windhorst więcej ma szans zwycięstwa, aniżeli ks. kanclerz.

Dotychczasowy wicedyrektor departamentu policyi przy rosyjskiem ministerstwie spraw wewnętrznych, Durnowo, mianowany został dyrektorem.

Z inicyatywy prokuratora prawosławnego synodu Pobiedonoscewa ma być zwołanym w Rosyi sobór duchowieństwa pod przewodnictwem kijowskiego metropolity Platona. Ośmiu archirejów oraz wielka liczba niższych dygnitarzy duchownych ma wziąć udział w obradach, które, podług urzędowych zapewnień, prowadzone będą głównie w zamiarze ukrócenia szeroko rozgałęzionego wśród prawosławnych sekciarstwa i skłonności do odszczepieństwa. Donosząc o tem dzienniki rosyjskie utrzymują, iż wyjątkowej pieczołowitości władz duchownych potrzebują prawosławni, pośród których zamieszkują katolicy.

W tych dniach zamieścił dziennik *Nouvelliste* korespondencyę prowadzoną między Gambettą i Thiersem w sprawie odstąpienia Alzacyi i Lotaryngii a z której to korespondencyi pokazuje się, że t. z. „oswobodziciel francuskiej ziemi“ p. Thiers bez wstrętu skłaniał się do zadosyć uczynienia życzeniom króla pruskiego, nazywając Alzacyą i Lotaryngią od wieków niemieckiemi prowincyami. To nagłe odsłonięcie sposobu myślenia męża uważanego niegdyś za pierwszego patryotę przejęło Francuzów zgrozą i oburzeniem. Zwłaszcza obywatele oderwanych prowincyi miotają się w słusznym gniewie na tego, którego pamięci powszechnie dotąd hołd oddawano. Zamyślają więc urządzić d. 28 b. m., jako w rocznicę odebrania Strassburga przez Niemców wielką manifestacyę narodową pod kolumnę Strassburga nie tyle w celu podrażnienia Niemców, ile raczej w charakterze odpowiedzi zdemaskowanemu „zdrajcy“ Thiersowi. Wszystkich politycznych barw dzienniki, organa radykałów, intransigentów i reakcyonaryuszów nawet zgodnie łączą swe głosy piętnujące hańbą i pogardą tego, co odstąpienie części francuskiej ziemi tak lekko śmiał traktować. Prasa ministeryalna zaś jak n. p. dzienniki: *Rep. Franç. Paris Siècle, Voltaire, Temps* i t. p. pomijają tę kwestyę milczeniem, nie chcąc rzucać kamieniem na męża, którego patryotyzm tylekroć stawiano całemu narodowi za wzór.

Nieprzyjaźń między Francyą a Anglią wzrasta. Obok paryskiego *Anti-Prussien* pisma nienawistnego Niemcom, zaczął ukazywać się w Paryżu inny podobny pamflet peryodyczny p. t. *Anti-Anglais*. W próbnym numerze tego pisma wykazuje jeden z artykułów, że przyjaźń i porozumienie między Francuzami i Anglikami jest niemożliwe. Zarazem zapowiada paryski *Figaro*, że niedługo wyjdzie z druku nakładem księgarni Denta, broszura przeciw Anglikom p. t. *Sus à l'Angleterre* (Hejże na Anglików), napisana przez korespondenta paryskiego do *New. York Heralda*, Iwana Woestyn. Ma ona traktować o zabiegach Skobelewa przeciw Niemcom i o następnych skutecznych usiłowaniach rosyjskiego ambasadora ks. Orłowa w celu pogodzenia Francyi z Niemcami dla wspólnej akcyi przeciw Anglii.

W sprawie zatargu francusko-chińskiego, wyraził się kiedyś minister marynarki Peyron, że tak dalej iść nie może. Republika powinna bądź co bądź chwycić się stanowczego jakiegoś środka. Należy Izby zwołać, pozwolenie na prowadzenie wojny otrzymać i rozpocząć akcyę wojenną w Tonkinie i Chinach, w taki sposób, aby kampania ukończoną być mogła w jak najkrótszym czasie. Wszystkie bowiem ustępstwa i względy, jakimi się obecnie Francya względem nieprzyjaciela powoduje, nie prowadzą do celu. Dziennik *National* który z tem zapatrywaniem ministra w zupełności się zgadza, dodaje, że z pewnością d. 13 b. m. zbierze się rada ministrów, aby ostatecznie powziąć decyzyą w tym względzie. Chodzi bowiem o to, aby raz już tę t. z. walkę represywną — w której zwycięstwa odnoszone nie mają żadnego znaczenia, przemienić na wojnę formalną i skierować wszystkie usiłowania celem upokorzenia Chin.

Kronika.

Kraków, 11 września

Statut „Sokoła“ odczytany na poufnem zebraniu w niedzielę nie jest, jak się dowiadujemy, bynajmniej tłumaczeniem z czeskiego, ale został oryginalnie ułożonym na podstawie statutów i wskazówek stowarzyszenia lwowskiego i kolińskiego, tudzież krakowskiego „Orzeł Biały“ z r. 1870, z należytem uwzględnieniem odmiennych naszych stosunków. Niema w nim ani jednego wiersza, któryby był żywcem skądinąd przeniesiony i nie zachodzi najmniejsza nawet obawa, żeby inicyatorowie „Sokoła“ popadli w niewłaściwe ślepe naśladownictwo. Projekt ten statutów uznano za zbyt szczegółowy, dlatego jedynie przekazano go komisyi celem ostatecznego opracowania. — Komisya odbyła w tym celu wczoraj wieczorem posiedzenie, a egzemplarze opracowanego przez nią statutu dziś jeszcze doręczone zostaną tym obywatelom, którzy brali udział w niedzielnem zebraniu.

Co do nazwy stowarzyszenia, kierował komisyą głównie ten wzgląd, że nie wypada, żeby się stowarzyszenie zupełnie takie samo w dwóch głównych miastach kraju każde inaczej nazywać miało. Byłoby to złym przykładem dla prowincyi i zachodziłaby obawa, że ile u nas powstanie stowarzyszeń gimnastycznych, tyle różnych będzie nazw.

Wielkie ognie sztuczne, które z powodu niestałej pogody odłożył pyrotechnik p. Mądrzykowski, spalone zostaną jutro w piątek 12 b. m. na Błoniach. W razie niepogody odłożone zostaną na dzień następny.

Rozprawa karna przeciw Malankiewiczowi odroczoną została do najbliższej kadencyi przypadającej w listopadzie.

Propozycye do awansu. Na opróżnione trzy posady radców sądu wyższego przedstawieni zostali jednomyślnie przez tutejszy sąd krajowy wyższy pp. radcy Karol Ebner, Michał Liśkiewicz i Józef Wawel Louis. Sprawa ta będzie wkrótce przedmiotem narad w sądzie najwyższym w Wiedniu.

Restauracya kaplicy biskupiej. Każdego, kto wejdzie na podwórzec pałacu biskupiego, uderzyć musi widok po prawej ręce stojących opalonych murów dawniejszej kaplicy biskupiej, o pięknych gotyckich oknach. Obecnie kaplica ta ma być z dawną wspaniałością odbudowana. Dzisiaj przed południem odbyła się na miejscu ostateczna komisya w celu przesłuchania w myśl ustawy sąsiadów, czy przeciw zamierzonej budowie nie mają co do zarzucenia. Skrzydło to w ten sposób ma być odrestaurowane, iż na piętrze urządzoną będzie kaplica, na dole zaś będą składy i wozownie. Budowa rozpocznie się z wiosną przyszłego roku pod kierunkiem architekta p. Zaremby. Jest to zatem już ostatnie nie odrestaurowane skrzydło spalonego niegdyś budynku, który tym sposobem ostatecznie już z gruzów się dźwignie.

Mieszkańcy Kleparza użalają się, że na przedmieściu tem nie ma ani jednego lekarza, jakkolwiek jestto strona miasta bardzo rozległa i zbliżona do wsi okolicznych. Wobec tak korzystnych warunków dziwić się trzeba, że żaden z lekarzy, których przecież Kraków tylu posiada, nie osiedlił się tam dotąd. Może odstrasza ich przypuszczenie, że przedmieścia zamieszkiwane są zwykle przez ubogą ludność; nagły atoli wzrost Kleparza w ostatnich latach i powstające ciągle coraz nowe budowle, powinnyby rozproszyć tę obawę. Równie jak brak lekarza daje się także dotkliwie czuć na Kleparzu brak miejscowej apteki, o co już nieraz dopominały się dzienniki.

Ruch ludności w Krakowie między 24 a 30 sierpnia. Zawarto 1 małżeństwo żydowskie. Urodziło się chłopców 15, z tych 5 katolików, 10 żydów, z katolików 2, z żydów 6 nieślubnych. Dziewcząt przyszło na świat 9, z tych 2 katoliczki 7, żydówek, nieślubnych 1 katoliczka, 5 żydówek. Razem zameldowano urodzeń 24. Do 5 roku życia zmarło chłopców 7, 5 chrześcian 2 żydów, dziewcząt 7, 2 katoliczki 5 żydówek. Ślubnych dzieci było 6 niewiadomych 5. Od 5 — 10 roku zmarł m. 1 od 10—20 roku k. 1, od 20—30 roku m. 2, k. 3 od 30—40 roku m. 2 k. 1 od 40—50 roku m. 2 k. 1 od 50—60 roku m. 1 k. 3. Powyżej 60 roku m. 1 k. 2. Razem powyżej lat 5 zmarło 20 osób m 9 k. 11. Ogółem zmarło 34 osób czyli w obliczeniu na rok i 1000 mieszkańców 25,1. Według chorób zmarło: z ospy 2, z błonicy 2, z duru brzusznego 2, z zapalenia kiszek 2, z innych chorób 26.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Szymon Helenę za podejrzenie kradzieży kulczyka z ucha małej dziewczynie, Nowaka Stanisława i Władysława Kazakowskingo za podejrzane posiadanie zegarka srebrnego dwukopertowego nr. 75328 z czarnym sznureczkiem jedwabnym, Chełmeckiego Michała ze Sowlin za posiadanie pacierzy żydowskich, zwanych „cyces“, 5 osób za pijaństwo.

Córka lwowskiego kaznodziei p. Róża Loewenstein, zaręczyła się z p. Aleksandrem Sochaczewskim artystą malarzem, uczniem szkoły sztuk pięknych w Monachium, który po wypadkach roku 1861 przez lat 22 pozostawał na wygnaniu w Syberyi i dopiero na mocy manifestu carskiego wolność odzyskał.

Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły narodowej polskiej w Paryżu znacznie od pewnego czasu działalność swoją rozwinęło. Wiadomo, że oprócz koleżeńskiej, nosi ona na sobie czysto patryotyczną cechę. Dlatego też nie zaniedbuje niczego co tylko Polakom i Polsce na emigracyi użytecznem być może. Zbiera składki na szkołę, która od 1870 r. w nader krytycznem znajduje się położeniu. Wydaje kwartalne pismo p. t. *Bulletin littéraire et scientifique*, mające na celu zapoznać zwłaszcza cudzoziemców z rzeczami tyczącemi się literatury, nauki i sztuki w naszym kraju. Ostatni zeszyt tego z bardzo skromnemi zasobami założonego przeglądu, zawiera przekład pięknej konferencyi pani Sew. Duchinskiej o Janie Kochanowskim, urządzonej 1 maja b. r. staraniem Stowarzyszenia, które kilka razy na rok zaprasza publiczność polską i francuską na tego rodzaju uroczystości. Wreszcie dzięki powierzonemu mu przed kilku laty funduszowi *ad hoc*, Stow. przychodzi w pomoc kształcącej się młodzieży polskiej w Paryżu.

Fundusz żelazny samego Stow. wynosi 7.234·45 fr., składki zaś za rok 1883/4 od członków zwyczajnych 2367·55, honorowych 680, razem 3.047·55. Fundusz pomocy naukowej 24.733·17, fundusz przeznaczony na szkołę 1.666·27, na bulletiny 944·07, na konferencye 259·05 fr.

Środki te, pochodzące przeważnie z emigracyi, są niestety zanadto ograniczone. To też Stowarzyszenie przekonane, że rodacy z kraju zechcą mu przyjść w pomoc, z wdzięcznością przyjmować będzie wszelkie dary, na którykolwiek z wyżej wymienionych celów p. a.: *M. le Secrétaire de l'Association des ansciens elevès de l,Ecole Polonaise. Paris, 15 rue Lamandé.*

Członkami zarządu na rok 1884/5 wybrani zostali pp. Birecki, Bojanowski, Czernik, Gasztowtt (Wacław), Jasiewicz, Karwowski i Trawiński.

P. Trawiński objął obowiązki sekretarza, p. Karwowski kasyera.

Słowa Aleksandra III. Niektórym dziennikom cudzoziemskim, wyobrażającym sobie, że Polacy czegokolwiek spodziewają się od carów, nie od rzeczy będzie przypomnieć znane powszechnie słowa Aleksandra III. Teraźniejszy car, gdy był jeszcze następcą tronu, przyjmowany był wraz z małżonką przez księcia Baryatyńskiego w Skierniewicach. Na rozkaz władz sprowadzono tam lud mazowiecki, strojny, świątecznie odziany w narodowe sukmany i wstęgi. Parobki poszli do tańca z dziewuchami. Następca tronu był zachwycony i rzekł do żony: „Co to za piękny lud! Jaka szkoda, że go trzeba wyniszczyć!“

Po zamordowaniu Aleksandra II syn jego wstąpiwszy na tron, gdy obradowano nad zwołaniem powszechnego zgromadzenia, złożonego z reprezentantów wszystkich krajów państwa, w celu obmyślenia potrzebnych reform, wyrzekł: „Wszystko, cokolwiek chciałbym z całego serca zrobić dla ludu, musiałbym wprędce odwołać i zawiesić, jedynie tylko z przyczyny Polaków. Ci Polacy, żyjący ciągle w ideach swojej przeszłości, gotowi podnieść nowe dalej sięgające pretensye, takie, którychbym nie mógł ziścić, nie chcąc jednych moich poddanych protegować więcej niż drugich. Lepiej przeto namyśleć się wprzód: czy dać, skoro jest obawa, że dane potam odebrać będzie trzeba — czy też aż do wyklarowania się sytuacyi Polaków odroczyć wysłuchanie ich życzeń.“

Wiadomo także, iż car Mikołaj wyrzekł kiedyś: „Nienawidzę tych Polaków, którzy mnie unikają; pogardzam tymi, co mnie otaczają.“ Wszyscy carowie moskiewscy trzymają się tej polityki i takiemi przejęci są uczuciami. „Najjaśniejszy panie — rzekł Katkow do Aleksandra III — najlżejsze ustępstwo dla Polaków byłoby sztyletem w serce Rosyi.“ — „Wierzę temu“ — odpowiedział car.

Na zjeździe archeologicznym w Odessie, jak donosiliśmy, katoliccy księża Chorwaci, Raczke prezes akademii połeduiowo-sławiańskiej w Zagrzebiu i Lubacz znany uczony chorwacki, dostali się do kozy. Policya na mocy przepisów, iż duchownym katolickim bez specyalnego pozwolenia nie wolno wkraczać w granice caratu, obu uwięziła, dopiero z polecenia miejscowego generał-gubernatora najniewinniejszych gości rosyjskich uwolniono. *Now. Wremia* pisząc o tem, chwali policyę odeską za gorliwość w aresztowaniu poddanych austryackich i pociesza aresztowanych przypomnieniem, iż rosyjski dziejoróbIłowajskij, podczas podróży po Austryi, także miał być aresztowanym. O okoliczności, iż Iłowajskij nie był zapraszanym do Austryi wcale nie wspomina dziennik pana Suworyna, bo w Rosyi jest to rzeczą bardzo zwykłą, iż zaproszony urzędowo gość, ni ztąd ni zowąd dostaje się do kozy.

Szlachetna córka. Na jednej z pensyj warszawskich wywołano podczas pauzy młodą 14-letnią panienkę, oznajmiając, że jakaś wiejska kobieta chce się z nią widzieć. Dziewczę wybiegło do przedpokoju i na widok wieśniaczki, trochę zmięszanej, wydało radosny okrzyk, rzucając się ku niej i całując jej ręce i nogi. Po chwili pensyonarka wprowadza wieśniaczkę do pokoju i zdziwionym koleżankom oraz nauczycielkom oznajmia radosnym głosem: „Patrzcie, oto moja ukochana, prawdziwa matka moja, która umyślnie dla mnie przyjechała do Warszawy.“ Nie chciano wierzyć, aby delikatne dziewczę było córką prostej wieśniaczki. Tymczasem panna X. została adoptowaną przez zamożnych ludzi, którzy po stracie jedynego dziecięcia córkę mamki, jako mleczną siostrę własnej córki, przyjęli za swoją. Dziewczyna chowając się w dostatkach, nie zapomina jednak o swej prawdziwej rodzicielce, której już rok nie widziała, ponieważ ubiegłe ferye przepędziła w Szczawnicy. Ztęskniona matka umyślnie wybrała się do Warszawy dla odwiedzenia córki. Nie należy wątpić, że dziewczę, które w prostej wieśniaczce potrafiło uszanować własną matkę, wyrośnie na zacną kobietę.

Badania nad nosami dla wróżenia o charakterze ich właścicieli, są obecnie na porządku dziennym we Francyi. Przyjęto już za aksiomat, iż nos powinien być jak największy, a długi jedynie jest oznaką geniuszu. Cezar i Napoleon mieli wielkie nosy, a jeżeli słonie są sławne ze swej inteligencyi, to dlatego, że posiadają nosy nie dające się z żadnemi innemi porównać. Prosty nos oznacza umysł prawy, spryt, rozsądek i energię; nos na podobieństwo orlego dzióba, skłonność do awantur; nos szeroki z otwartemi nozdrzami jest wskazówką wielkiej zmysłowości; nos przeciętny okazuje dobroduszność; nos zgięty i mięsisty jest wskazówką okrucieństwa i chęci panowania nad innymi. Katarzyna de Medicis i Elżbieta angielska miały nosy zakrzywione w łuk i grube, nos ściśnięty i cienki oznacza umysł świetniejszy, lecz przytem wiele próżności, mniej siły i usposobienie ironiczne. Jest to nos marzyciela, poety, krytyka. Jeżeli linia nosa jest zapadającą się, powiedzmy odrazu, jeżeli nos jest zadarty, oznacza to słaby umysł, czasami gburowatość, ogólnie ożywienie, żartownisiostwo, swawolność. Według pana Bué, blady nos oznacza egoizm, zawiść, suchość serca; człowiek żywy, łatwo unoszący się, krwisty, ma nos mocno czerwony, lecz koloru jednostajnego; u pijaka czerwoność ta silniejszą jest w niższej części. Sapanie nosem bez przerwy podczas mówienia, jest wskazówką charakteru szyderskiego i złośliwego, kiedy ujrzysz kogo sapiącym w rozmowie, nie sądź, że tu katar, lecz że on drwi z ciebie.

Poszarpany święty. W Lecce we Włoszech, urządzili mieszkańcy — mimo zakazu — procesyę dla odwrócenia cholery. Na czele procesyi niesiono drewnianą podobiznę patrona miejscowego. Policya zatrzymała procesyę i wezwała do powrotu do kościoła. Wskutek tego powstała bójka, w której patron miejscowy połamany został w drobne kawałki.

Mianowania. Z rozporządzenia ministra sprawiedliwości z okazyi ustanowienia z dniem 1 października b. r. Sądu obwodowego w Brzeżanach, radcy sądu obwodowego w Złoczowie pp. Nitarski, Bajewski i Trampler i adjunkt sądowy Poźniak, zostają przeniesieni w tym samym charakterze do Brzeżan. Radcami tegoż sądu mianowani sędziowie: Turzański (Kulików), Kolasiński (Śniatyn), Hilbricht (Brzeżany). Sekretarzem Rady Komarnicki (Uhnów). Adjunktami mianowani: adjunkt pow. Dzułyński, Sabatowski, Fido, Prawecki. Dyrektorem urzędów pomocniczych mianowany Dobrowolski, oficyał sądowy we Lwowie. Prokurator Paulo (Stanisławów) i substytut prokuratoryi Andrzejowski (Złoczów) przeniesieni do Brzeżan. Zastępca lwowskiego prokuratora Heuzel mianowany prokuratorem dla Stanisławowa, a substytut prokuratora Girtler, zastępcą prokuratora dla Lwowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela, Wincentego Bierońskiego w Poroninie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Poroninie; nauczyciela tymczasowego, Zygmunta Chodeckiego w Harklowy, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Harklowy; nauczyciela tymczasowego, Zygmunta Szybowskiego w Spytkowicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Spytkowicach i nauczyciela tymczasowego, Wincentego Łabndę w Jaworniku, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jaworniku, tudzież nauczycielkę tymczasową, Maryę Gebhardtównę w Prądniku białym, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Prądniku białym, a tymczasową nauczycielkę młodszą, Stanisławę Antecką w Wiśniczu nowym, stałą nauczycielką młodszą szkoły etatowej w Wiśniczu nowym.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

Licytacye. Sąd w Białej ogłasza sprzedaż realności l. 91 w Szczyrku, d. 30 września i 30 października. Cena wywołania 2222 złr. — Sąd w Dolinie sprzedaż realności l. 5 w Debolówce, d. 18 września, 16 października i 27 listopada. Cena wywołania 1850 złr. — Sąd w Turce sprzedaż realności l. 157 w Jabłonce d. 24 września. Cena wywołania 200 złr. — Sąd w Haliczu sprzedaż realności l. 16 w Tumirzu d. 30 września i 15 października. Cena szacunkowa 300 złr. Tenże Sąd, sprzedaż realności l. 15 w Wotorokowie, d. 13 października i 29 października. Cena wywołania 250 złr.

Repertuar teatralny.

W sobotę 13go: „Przeor Paulinów“, dramat historyczny Juliana z Poradowa.

W niedzielę 14go: „Odsiecz Wiednia“, obraz historyczny Wincentego Rapackiego.

We wtorek 16go: „Podróżomania“, komedya w 4 akt. J. Korzeniowskiego.

Dział ekonomiczny.

Wystawa. Tarnopol, 9 września. Dzięki gorliwości prezesa komitetu możemy dziś już przepowiedzieć świetne powodzenie wystawy, tem bardziej, jeżeli między wystawcami spotykamy nazwisko mecenasa wszystkich wystaw krajowych Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego. Dla tego też winniśmy dziś tylko zanotować bardziej informacyjne wiadomości tak dla wystawców jako też zwiedzających, iż wobec spodziewanego bardzo licznego zjazdu postarał się komitet o pomieszczenie bezpłatne przedewszystkiem niezamożnych wystawców, a zarazem osobne biuro kwaterunkowe będzie miało w pogotowiu spis odpowiednio urządzonych tanich mieszkań, by tem położyć tamę wszelkim wyzyskiwaniom. Już to należy się uznanie prezesowi miasta dr. Koźmińskiemu za jego sprężyste w tym kierunku zarządzenie, a zarazem, iż z obywatelską gotowością idzie pod każdym względem na rękę komitetowi wystawy. Dodać tu należy, iż komitet uzyskał od zarządów kolei krajowych zniżenie cen jazdy i przewozu przedmiotów wystawowych, a wkrótce rozpocznie wysyłkę legitymacyi wystawcom. Dlatego wzywa komitet wszystkich, którzy się już zgłosili, a dotychczas deklaracyi nie nadesłali, by to najspieszniej uczynili we własnym interesie, gdyż zapóźno zgłaszającym się nie będzie można legitymacyi doręczyć, a nadto nie będą mogli być umieszczeni w katalogu, którego druk wkrótce się rozpocznie.

Z komitetu krajowej wystawy w Tarnopolu.

Ustawa przemysłowa według patentu ces. z d. 20 grudnia 1859 i nowelli z d. 15 marca 1883, z wstępem historycznym, motywami ciał ustawodawczych, rezolucyami Izby poselskiej, wszelkiemi odnośnemi ustawami, rozporządzeniami i orzeczeniami — z dodatkiem o inspektorach przemysłowych, tudzież o przemyśle szynkarskim i prawie propinacyi, — zebrał, przetłumaczył i wydał J. A. Hibl. Wydanie drugie znacznie powiększone. We Lwowie nakładem księgarni J. Milikowskiego (P. Starzyka). Dzieło to bardzo pożądane dla polskich przemysłowców i rzemieślników; autor starał się ułożyć je jak najdogodniej dla czytelnika. Dowodem tego jest, że pierwsze wydanie w krótkim czasie już zostało wyczerpane.

Targ na bydło. Wiedeń, 9 września. Na dzisiejszy targ spędzono 3161 sztuk bydła rzeźnego, z którego było 756 węgierskiego, 1682 galicyjskiego, a 723 niemieckiego chowu, a z tego 1993 wołów opasowych, reszta zaś drobniejszych. Lepsze gatunki (prima) potaniały o 1 złr. na ctn., gorsze jeszcze więcej.

Płacono: węgierskie po 56·—60·, prima po 62 do 62·50; niemieckie po 58·—63·, chłopskie po 56·—58; galicyjskie opasowe po 58·—60·, a nawet 62· i 62·50 za 1 ctn. bez podatku konsumcyjnego.

Preszburg. 9 września. Spędzono 1785 wołów, z których było 1027 węgierskiego, 36 galicyjskiego, 258 niemieckiego, 95 serbskich a 287 syrmijskich. Płacono węgierskie po 63· (prima 65·), niemieckie 64·, serbskie 58·—59·.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy:

„Dowiaduję się z bardzo wiarygodnego źródła, że car już pierwszego dnia swego pobytu miał wyrazić życzenie, aby nie otaczano go zbytecznie policyą, gdyż między Polakami czuje się bezpiecznym, wskutek tego otwarto park łazienkowski dla publiczności, a po ulicach znacznie mniej snuje się żandarmów i policyi jak poprzednio.

Bal u Hurki miał wyłącznie rosyjską i wojskową cechę. Ani słowa po polsku nie wolno było odzywać się. To też Polacy i panie polskie nie mówiły po rosyjsku, lecz po francusku.

Car rozmawiał na balu z kilkoma Polakami, lecz nadzwyczaj krótko, pobieżnie i ogólnikowo. Carowa rozmawiała natomiast więcej z ks. Radziwiłłową, hr. Potocką i hr. Zamojską. Spodziewano się, że carowa tańczyć będzie kadryla z którym z Polaków, lecz nadzieja ta zawiodła. Gdy zagrano mazura, car w ostentacyjny sposób opuścił salę balową, carowa zaś przypatrywała się dalej. Do mazura stanęło 24 par — w tej liczbie znajdowało się wielu rosyjskich oficerów. Jaki to był mazur — pożałuj Boże! — bo tańce prowadzono w rosyjskim języku.

Pustki najwidoczniej wystąpiły podczas kolacyi. Dwa stoły były całkiem próżne, koło innych siedzieli sami oficerowie, których 300 w ostatniej godzinie, widząc, że zaproszeni się nie schodzą, kazał Hurko na bal... odkomenderować. Wczoraj odjechało carstwo do Modlina, gdzie zabawią do soboty wieczorem i będą na ostatnich manewrach. W sobotę wyjadą z całym dworem do Skierniewic, gdzie po odbytym zjeździe monarchów odbędą się wielkie łowy.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 11 września. Dla utworzyć się mającego biskupstwa w Stanisławowie, rząd ma zamiar udzielić dotacyę w kwocie 50.000 złr. Ponieważ Rada państwa zbierze się dopiero w późnej jesieni, możliwą przeto jest rzeczą, że do tego czasu rokowania z kuryą rzymską w tej sprawie ukończone zostaną.

Wiedeń, 11 września. Ponieważ w Szwajcaryi od dni czternastu nie wydarzył się żaden wypadek cholery, przeto rewizya lekarska podróżnych przybywających z Szwajcaryi w Busch, Lindau i St. Margarethen została zniesioną.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 września. *Polit. Corres.* donosi z Warszawy: Wiadomości o nadzwyczajnych jakichś środkach ostrożności z powodu bytności carskiej rodziny w Warszawie są przesadzone. Kilkakrotnie przejeżdżał car przez miasto w powozie odkrytym bez eskorty; szczególnie sympatyczne wrażenie wywarło zwiedzenie przez parę carską katolickiego kościoła św. Aleksandra. — Z Modlina udaje się para carska wprost do Skierniewic. Do pełnienia służby honorowej przy cesarzu austryackim zostali wyznaczeni: ks. Wittgenstein i hr. Benkendorf; wyjechali już oni naprzeciw cesarza austryackiego do Granicy, aby go powitać w imieniu cara.

Odessa, 11 września. Córka kupca Kałużnaja została skazana przez sąd wojenny na dwadzieścia lat ciężkich robót, za zamach wykonany na pułkowniku żandarmeryi Katańskim.

Berna, 11 września. Z powodu cholery w północnych Włoszech szwajcarska komisya choleryczna zakazała włoskim pociągom osobowym i pocztowym przejazdu na terytoryum szwajcarskie. Podróżni muszą przesiadać się.

Paryż, 11 września. Ferry zwołał ministrów na ważną naradę na sobotę. Przewodniczyć ma Grevy. Prawdopodobnie rozchodzi się o wyznaczenie terminu zwołania Izb.

Paryż, 11 września. *Agencya Hawasa* donosi z Hanoi: Według pogłosek, jeszcze nie sprawdzonych, Chińczycy wkroczyli z wielką siłą zbrojną do Tonkinu i wywołali powstanie w prowincyi Yennan i Quansi.

Paryż, 11 września. Pogłoski o wybuchu cholery w Paryżu są fałszywe. Władzom nie doniesiono o jakimbądź przypadku cholery.

Bruksela, 11 września. Senat przyjął ustawę szkolną 40 głosami przeciw 25.

Rzym, 11 września. Ogłoszony tutaj d. 7 b. m. pierwszy przypadek cholery zakończył się śmiercią. Dwie osoby podejrzane o cholerę przewieziono wieczorem do szpitala. Dzienniki katolickie również wychwalają odwagę króla.

Rzym, 11 września. W prowincyi Cuneo zachorowało d. 9 b. m. 16 osób na cholerę, zmarło 25. (W Busca nie było żadnego przypadku), w okolicach Spezii było 40 wypadków choroby 27 śmierci, w prowincyi Neapolu 33 choroby, 12 śmierci, w mieście zaś Neapolu 750 przypadków choroby, 358 śmierci.

Neapol, 11 września. Król zwiedził nowo urządzony szpital choleryczny, dzielnice miasta najwięcej dotknięte cholerą, kuchnie ludowe i uskarżał się na drożyznę mięsa. Biuletyny dzienników donoszą, że w ostatnich 24 godzinach zachorowało na cholerę 947 osób, zmarło zaś 357.

Neapol, 11 września. Ambasador niemiecki i francuski chargé d'afaire przybyli do miasta z okolic Neapolu w celu złożenia wizyty królowi. Wiceburmistrz dzielnicy Mercato umarł na cholerę. Jeden szyldwach w pałacu królewskim zachorował na cholerę; jest to już piąty przypadek cholery w pałacu królewskim.

Londyn, 11 września. *Biuro Reutera* donosi z Wadyhalfa d. 9 b. m. Według depeszy Mudira z Dabbah znaczne hufce zbrojnych powstańców pod dowództwem dwóch emirów Mahdiego, zostały pobite pod Ambikolem i odparte ze znacznemi stratami.

Konstantynopol, 11 września. *Agencya Stefaniego* donosi, że Dufferin został mianowany wicekrólem indyjskim.

Kair, 11 września. Northbrook miał wczoraj przedpołudniem posłuchanie u kedywa, na którem wręczył pismo Granvilla, uwierzytelniające go w urzędzie nadzwyczajnego komisarza Anglii, a zarazem prosił o poparcie rządu egipskiego w rozwiązaniu ważnych kwestyi, na czasie będących, a mianowicie w uporządkowaniu finansowych trudności. Kedyw przyjął serdecznie Northbrooka i wyraził po audyencyi zadowolenie z jego oświadczeń. Następnie odwiedził kedyw Northbrooka.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 11 września 1884.	Dzisiejsze g. 2 m. —	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	[illegible]	80·75
„ 5% austr. niepodat.	81·60	95·85
„ srebrna	[illegible]	[illegible]
„ złota	[illegible]	[illegible]
6% Renta złota węg.	122·30	[illegible]
4% Renta złota węgierska	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 18[illegible]	[illegible]	134·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	848·—	847·—
„ kredytowe austr.	[illegible]	297·20
Londyn	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	9·67	[illegible]
Lombardy	[illegible]	147·80
Losy z r. 1864	170·—	170·—
Akcye Karola Ludwika	[illegible]	268·75
Akcye Lwow. Czer.	190·75	190·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	[illegible]	165·25
Obl. Indem. galic.	[illegible]	100·75
Losy Prem. Węg.	114·—	114·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·50	147·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	175·50	175·75
6% Listy zast. hipot. gal.	101·80	101·60
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·50	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	[illegible]	175·75
Marka	59·60	59·56
Ruble	123·25	123·25
Dukat	5·75	5·75
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 11 września 1884		
Banknoty austryac.	[illegible]	168·—
Wiedeń	[illegible]	167·60
Warszawa	[illegible]	206·65
Ruble	207·60	207·25
5% Listy zast. król. polsk.	[illegible]	63·25
4% „ likwidacyjne	56·10	56·10
Akcye Karola Ludwika	112·50	112·80
„ kredytowe	501·—	[illegible]

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Krakow, dnia 11/9.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	123 75	125 —
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	59 25	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 63	9 74
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 75	92 —
Obligacye indemniz. galic. „ . 100	101 —	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87 —	87 25
5 „ „ „ „ „	99 50	100 50
6 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	100 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	99 —
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 75
4 „ „ likwid. „ . . „ „ 100	87 —	88 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 10/9.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 30
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 50	103 50

Warszawa, dnia 10/9.

	płacą	żądają
4% Listy zast. n. r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	97 25
5 „ Listy likwidacyjne „ . za rs. 100	— —	87 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 10/9.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	80 70	80 85
4⅕ „ „ „ srebrna . „ „ 100	81 50	81 65
4 „ „ „ złota . „ „ 100	104 65	104 75
4 „ „ „ pap. nowa . „ „ 100	95 85	96 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 50	125 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 50	135 —
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	143 —	144 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	170 50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	169 50	170 50
— Como Renten-Schein za 42 lirów, szt. 1	39 —	41 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	121 15	122 30
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	92 —	92 15
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	88 60	88 75
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102 —	102 25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 —	114 50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 —	114 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	116 —	116 30

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	100 75
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100	100 40	100 90
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 50	101 50
5 „ „ „ Węgiers „ „ 100	100 75	101 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	116 —
5 „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	29 70	30 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 —	21 25

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. za złr. 100	121 —	121 50
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	97 —	97 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 60	102 20
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 50	99 50
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 50	98 —
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 60	98 75
7 „ „ „ „ „ „ 30-l. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 —	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 80	101 95
4½% „ „ „ „ „ 100	100 50	100 75
4% „ „ „ „ „ 100	94 90	95 15

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	99 40	99 80
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105 50	106 —
4½% Kar. L. im. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 70	101 40
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	100 10	100 40
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	98 80	99 20
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 75	100 25
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 75	77 25
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	110 60	110 80
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 —	97 50
5 „ Lomb. (Sudb.) na 500 fr. za sztukę 1	186 —	187 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. „ 100	98 80	98 60
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96 —	96 40

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	176 75	177 25
Klary . . . na 40 złr. m. k. „	41 —	41 80
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	115 50	116 —
Insbruck . . . na 20 fr. w. a. „	19 25	19 75
Keglewich . . . na 10 złr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18 30	18 60
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	41 50	42 50
Palfy . . . na 40 złr. m. k. „	89 25	89 75
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	18 05	13 75
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	7 15	7 30
Rudolfa . . . na 10 złr. w. a. „	19 —	19 50
Salm . . . na 40 złr. m. k. „	54 50	55 —
Salzburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	21 50	22 50
St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „	49 75	50 25
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	128 —	130 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	68 —	— —
Waldstein . . . na 20 złr. m. k. „	28 25	29 —
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	38 75	39 25

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żąd.
5% Anglobank . . . na 120 złr.	106 —	106 50
5 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	103 75	104 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	297 —	297 50
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	296 —	296 5
5 „ Länderbank . . . na 100 złr.	105 75	106 25
5 „ Austro-węgiersk. . . na 600 złr.	848 —	851 —
5 „ Unionbank . . . na 100 złr.	91 50	92 —

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żąd.
5 „ Alföld Fiume „ . . . na 200 złr.	177 75	178 15
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2355 —	2358 —
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	207 25	207 75
5 „ Karola Ludwika . . . na 210 „	268 50	269 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	147 25	147 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	190 75	191 25
5 „ Rudolfa . . . na 200	180 —	180 50
5 „ Siedmiogrodzkie . . . na 200 „	175 50	176 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	302 25	302 75
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	147 75	148 —

WALUTY.

	płacą	żąd.
Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5 75	5 77
20-to Frankówki . . . „ „	9 66	9 67
20-to Markówka . . . „ „	11 93	11 94
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 98	9 96
Funty szterlingi . . . „ „	12 13	12 17
Tureckie liry złote . . . „ „	10 97	11 —
Banknoty włoskie . . . „ „	48 15	48 25
Ruble papierowe . . . 100 „	123 50	123 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.